Rok IV. Środa dnia 8 Lutego 1922 roku. Cena 20 mk. №. 31.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za w. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Ze. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Kardynał Ratti-Papieżem.

Przybrał on imię Piusa XI.

RZYM, 6.2 (AW). — Agencja „Stefani" donosi, że wczoraj przed południem dokonano wyboru Papieża. Wydobywający się z historycznego komina kaplicy Sykstyńskiej jasny dym, zwiastował tłumnie zebranej publiczności, że wybór nowego Papieża został dokonanym. W pierwszej chwili nie wiedziano, kto został wybrany Papieżem, dopiero później dowiedziano się, że następcą zmarłego Benedykta XV, został kardynał ACHILLES RATTI, były nuncyusz papieski w Warszawie. Nowo wybrany Papież udzielił jako PIUS XI, z loży watykańskiej błogosławieństwa ludności, która go z entuzyazmem powitała. Conclave trwało tym razem cztery dni.

„Habemus Papam"! z balkonu bazyliki św. Piotra kardynał-djakon obwieścił urbi et orbi że na tronie papieskim zasiadł biskup Medjolanu, kardynał Ratti, który przybrał imię Piusa XI. Ze czcią chyli się Polska do stóp nowego Namiestnika Chrystusowego i śle wyrazy hołdu, radośnie ufając, że Pius XI, który jako nuncjusz papieski i wizytator sam naocznie poznał Polskę w chwili jej odrodzenia, przypatrzył się jej cierpieniom i walkom, ocenić mógł jej siłę wewnętrzną i zmierzył jej zadania—ojcowską opieką otoczy Rzeczypospolitę i łaskawem okiem wejrzy na jej potrzeby, znane mu z własnego doświadczenia.

Papież Pius XI, dotychczasowy kardynał mons, Ratti, mianowany w r. 1918 wizytatorem Polski posunięty został na stanowisko nuncjusza po uznaniu niezawisłości państwa polskiego w r. 1919. Min. Skirmunt zetknął się po raz pierwszy z obecnym Papieżem Pius XI zaraz po mianowaniu tegoż wizytatorem Polski. P. Skirmunt był podówczas delegatem Komitetu Narodowego w Rzymie i udzielił mons. Rattiemu pierwszych informacji o Polsce. Kiedy z okazji przyjazdu do Warszawy p. Skirmunt zetknął się na raucie u p. Paderewskiego z nuncjuszem Rattim, na pytanie, jakie odebrał wrażenia w Polsce otrzymał odpowiedź: „Znalazłem tu drugą ojczyznę!" Kiedy nuncjusz Ratti w czerwcu 1921 roku mianowany kardynałem przybył do Rzymu, ponownie spotkał się z ówczesnym posłem Rzeczypospolitej p. Skirmuntem, a kiedy tego samego dnia nadeszła z Warszawy nominacja p. Skirmunta na ministra spraw zagranicznych, kardynał Ratti złożył nominatowi swoje życzenia i w serdecznych słowach wyraził się o przyszłości Polski.

Papież Pius XI na stanowisku wizytatora, a następnie nuncjusza Polski, miał sposobność zjednać sobie wielu gorących zwolenników i przyjaciół. W kołach tych podnoszą rozum i wytrawność b. nuncjusza, czysty i silny jego charakter, pozbawiony wszelkiej sentymentalności, ale zdolny do uczuć głębokich.

W osobie Piusa XI zasiadł na stolicy papieskiej mąż o wybitnych skłonnościach i zdolnościach politycznych zrównoważonych.

W kwestji rzymskiej oczekiwać należy pojednawczej polityki nowego Papieża.

Gratulacje rządu polskiego.

WARSZAWA, 7. 2. (Tel. wł.) Rada ministrów poleciła min. Skirmuntowi wysłanie **telegramu gratulacyjnego do kurji Apostolskiej.**

Kardynał Ratti odznaczony ord. „Orła Białego".

WARSZAWA, 7.2. (tel. wł.) Za pośrednictwem posła polskiego przy Watykanie rząd polski zdołał wysłać jeszcze przed rozpoczęciem konklawe kardynałowi Ratti'emu wysokie odznaczenie orderu „Orła Białego". Prez. min. Ponikowski przy tej sposobności wystosował do kard. Ratti'ego list własnoręczny, w którym w słowach szczególnie serdecznych prosił, aby odznaczenie przyjął, jako dowód wdzięczności za działalność swą na stanowisku nuncjusza w odrodzonej Polsce.

Pierwsze błogosławieństwo.

WIEDEN, 7.2. (tel. wł.) Donoszą z Rzymu: Marszałek Conclave książę Chigi, wystosował do Agencji Stefani następujący komunikat: „Jego Świątobliwość Papież Pius XI stwierdził pod wszystkimi zastrzeżeniami, że będzie bronił nienaruszalnych praw kościoła i stolicy św. Piotra, które potwierdził swoją przysięgą.

Z kolei Papież udzielił pierwszego błogosławieństwa z watykańskiego balkonu na placu św. Piotra, a to w szczególnym zamiarze, aby błogosławieństwo to nietylko obecnym na placu św. Piotra, nie tylko Rzymowi i Włochom, lecz wszystkim narodom i wszystkim ludom, nareszcie światu całemu przyniosło zapowiedź i życzenie ogólnego uspokojenia, którego wszyscy tak gorąco pragną".

Przemiany Sowdepji.

Kiedy późną jesienią r. 1917 na gruzach niedołężnego i doktrynerskiego „rządu" Kiereńskiego rozpanoszył się wszechwładnie w Rosji bolszewizm, kiedy ster władzy ujął w swe ręce dobrany zespół czerwonych macherów, którzy jedynie dla okrasy, dla zamydlenia oczu, wysunęli na czoło dwa rosyjskie nazwiska Lenina i Cziczerina — wtedy zapanowało w Rosji istne piekło udręczeń, kraj cały spłynął obficie krwią pod bezwzględnym, okrutnym, wyrafinowanym, w iście szatański sposób, terorem nowych jej czerwonych władców.

Zaczęli oni swe „rządy" od niszczenia starego ładu i porządku Rosji, który nigdy nie słynął ze swej doskonałości, a wojna, potem rewolucja Kiereńskiego — wstrząsnęły bardzo mocno podstawami tego ustroju. Bolszewizm bardzo prędko obrócił go w niwecz, bowiem niszczyć jest rzeczą łatwą, ale budować na gruzach, powoływać do życia nowe formy, jak się mogły sowiety na własnym przykładzie dowodnie przekonać — niezmiernie trudno.

Bolszewicy mieli pewne teorje będące skrajnemi formami socjalizmu, teorje naukowe, o których dobroczynnym wpływie dla ludzkości rozwodzili się niejednokrotnie długo i szeroko ich mistrzowie w swych dziełach, którym to teorjom zapowiadano niebywałe wprost sukcesy przy zastosowaniu ich do przejawów życia codziennego. Podstawą tych haseł był dogmat komunizmu tj. wspólnoty: niema żadnej prywatnej własności, ale to absolutnie żadnej, (a więc nawet dzieci nie należą do rodziców), lecz istnieje wszystko dla wszystkich, przyczem każdy może korzystać z tego wedle własnego upodobania.

Podobne teorje, kiedy trzeba było je zmienić w praktykę wydały nader smutne rezultaty, jakie — nie warto chyba przypominać, bowiem jest widomy, niezaprzeczalny dowód tego w obecnym stanie Rosji. Aby go opisać nie stanie wprost siły wyobraźni ludzkiej, pióro nie podoła w pogoni za strasznym żywiołem zniszczenia! Jest to pustynia olbrzymia, gdzie jeno gdzieniegdzie tli słabym płomykiem cień życia ludzkiego, gdzie snują się lękliwie jakieś postacie, przypominające jedynie z kształtów człowieka, nawpół zdziczałe z nędzy i rozpaczy. Potworność dochodzi tam już do tego stopnia, że uprawia się ze strasznego głodu ludożerstwo, inaczej mówiąc człowiek zeszedł do najniższego stopnia swego rozwoju, gdzie jeszcze cywilizacja niema prawa głosu, gdzie jest ona nieznaną! Można setki tysięcy, ba nawet dziesiątki tysięcy kilometrów przebyć nie zobaczywszy ani jednego mieszkania ludzkiego, ani jednego człowieka, jeno trupy zeschnięte z wyczerpania głodowego, zeszpecone chorobami, zlodowaciałe, świadczą o tem, że żyli tam kiedyś ludzie, a zgliszcza i rumowiska mówią dosadnie, wyraziście, że cywilizacja miała również, nawet nie tak bardzo dawno, prawo głosu. Teraz to już nie „kraj mogił i krzyży" lecz istne piekło na ziemi!

A wszystko zdziałały teorje bolszewickie, gdy zaczęto je wcielać w życie....

Ludzie trzeźwo patrzący wiedzieli, że sowietyzm, jako taki, w swym pierwotnym stanie nie będzie mógł się długo utrzymać i albo runie, rozpadnie się prędko i będziemy znów świadkami powrotu do dawnych form przedwrewolucyjnych albo powoli drogą t. zw. przemiany, inaczej ewolucji będzie ustępować ze swego nieprzejednanego stanowiska, powoli porzuci hasła przewodnie, by znów dojść do tego samego nieomal celu, co w pierwszym wypadku, do normalnych form państwa społecznego.

Pierwszy z powyżej wymienionych sposobów nie miał możności zrealizować się, dlaczego — nie tu miejsce, by rozwodzić się o tem, bowiem sprawa wymaga specjalnego omówienia i do niej powrócimy niebawem, podkreślając jedynie narazie główną z przyczyn: bierność narodu rosyjskiego, jego uległość wobec jakiejbądź władzy. Wobec tego jesteśmy świadkami drugiego: bolszewicy wyrzekają się jednego po drugim swych podstawowych dogmatów, byle utrzymać się przy władzy, byle dopiąć uznania ich rządu przez Europę. W ten sposób została przywrócona prywatna własność, wolny handel, zaczynają ukazywać się pewne wysoce znamienne przebłyski wolnościowe w dziedzinie prasy oraz słowa żywego. wreszcie ostatnio decydują się oni nawet wyrzec się swej nazwy — sowietów — poprzestając na mianie „Rosyjskiej Republiki".

Mamy tu najwidoczniej do czynienia z typowo żydowskim systemem targów, i to takich, na które świat nie może za żadną cenę zgodzić się, bowiem tymsamym przyjąłby do swego grona uosobienie wszystkich ujemnych cech ludzkości, stwierdziłby, że sprawiedliwość jest tylko czczem słowem, z którym nie trzeba się liczyć. A tego świat nie może powiedzieć!..

Znamienne.

Podczas posiedzenia sejmu wileńskiego dnia 4 b. m. nadeszła od Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, depesza następująca, którą marszałek sejmu odczytał:

„Do pana marszałka sejmu wileńskiego w Wilnie.

Po otrzymaniu wiadomości o ukonstytuowaniu się sejmu w Wilnie, śpieszę na ręce pańskie, panie marszałku, przesłać moje najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy dla dobra wszystkich mieszkańców, reprezentowanego przez niego kraju, który tyle krwi, łez i olbrzymich wysiłków kosztował w przeciągu wiekowej, wspólnej naszej historji.

Józef Piłsudski
Naczelnik państwa i naczelny wódz.

Cytując powyższe pisze słusznie „Gazeta Warszawska":

Redagując depeszę powyższą, p. Piłsudski, podobnie jak przy słynnej odezwie wileńskiej w kwietniu 1919 r., zapomniał że zwraca się do Polaków i nie użył tego tonu, jaki byłby właściwy w ustach Naczelnika Państwa Polskiego, przemawiającego do przedstawicieli polskiej dzielnicy, oderwanej przemocą i łączącej się obecnie z ojczyzną.

Wyobraźmy sobie taki ton w odezwaniu się prezydenta Francji do przedstawicieli Alzacji,—która mniej jest francuską, niż Wileńszczyzna polską prowincją!

Depesza p. Piłsudskiego byłaby może właściwą pod adresem Finlandji lub Estonji, z któremi łączą nas pewne przeżycia historyczne wspólnej niewoli rosyjskiej.

Naświeższe wiadomości

Wielki pożar przędzalni w Widzewie.

Miljardowe straty.

ŁÓDŹ, 7.2 tel. wł.—O godz. 2 w nocy wybuchł groźny pożar w zakładach przemysłowych Widzewskiej Manufaktury (dawniej Heinzel i Kunitzer). Do pożaru pospieszyły natychmiast wszystkie oddziały Straży ogniowej ochotniczej i liczny zastęp ochotników.

Pożar wynikł na strychu w przędzalni i wkrótce ogarnął cały wielki gmach, a to skutkiem tego głównie, że dyżurni

strażacy miejscowi nie mogli zapobiedz katastrofie, ponieważ woda w hydrantach zamarzła.

Pomimo nadludzkich wysiłków wszystkich oddziałów straży ogniowej, cała olbrzymia przędzalnia, wraz z maszynami, surowcem i przędzą spłonęła doszczętnie.

Pożar trwał do godziny 8 rano.

Skutkiem pożaru tysiące robotników pozostało bez pracy.

Straty miljardowe.

Lwowska P. P. S. w sprawie Małopolski wschodniej.

LWÓW 7.2. (tel. wł.) Odbyło się tutaj zebranie P. P. S. lwowskiego okręgu na którem powzięto rezolucję analogiczną do uchwały, zapadłej na zebraniu komitetu obwodowego w sprawie Małopolski wschodniej. Zebranie uchwaliło wyrazić votum zaufania delegatom okręgu Wschodnie Małopolski, za ich stanowisko, zajęte na ostatniem posiedzeniu Rady naczelnej P. P. S. w sprawie Małopolski.

Ukraińcy galicyjscy uznają tylko „rząd“ Petruszewicza.

LWÓW, 7.2. (tel. wł.) Odbył się we Lwowie trzeci zjazd b. posłów ukraińskich do Sejmu i parlamentu wiedeńskiego. Socjaliści ukraińcy usunęli się demonstracyjnie od zjazdu. Na zjeździe uchwalono szereg rezolucji, z których jedna uznaje tylko rząd Z. U. R. L., jako jedyny rząd z Petruszewiczem na czele, druga protestuje przeciw „polskiej okupacji“ Małopolski, oraz tolerowaniu przez władze polskie bandytyzmu. Trzecia z żalem stwierdza, że mimo 81 paragrafu układu w St. Germain nie załatwiono dotychczas prawno-państwowego stosunku Galicji wschodniej, czwarta dotyczy daniny przymusowej.

Prezydent Harding o odbudowie Europy.

WASZYNGTON, 7.2 (tel. wł.) Z dobrze poinformowanego źródła komunikują, że prezydent Harding uważa iż wydatki na zbrojenie się państw europejskich są przeszkodą dla gospodarczej odbudowy Europy i dlatego konferencja genueńska powinna najpierw rozpatrzyć sprawę zmniejszenia zbrojeń i wydatków. Gdyby konferencja genueńska rozpoczęła swą pracę od tej sprawy Ameryka chętnie przyjęła by w niej udział.

Krytyka polityki L. Georga.

LONDYN, 7.2 (tel. wł.) W związku z zaproszeniem rządu sowietów na konferencję genueńską i polityka Lloyd Georga w stosunku do Rosji zmienia się. L. Grej w wywiadzie z korespondentem „Svensk. Dagb.“ oświadczył, że płonne są nadzieje podtrzymania rządu sowietów sztucznie drogą finansowania. Według jego zdania jedynym środkiem odbudowy Rosji jest zaprowadzenie rządów opartych na zasadach sprawiedliwości i honoru. Konferencja genueńska, na którą tak liczy Lloyd Georg nie ruszy z miejsca sprawy odbudowy Rosji, gdyż przy obecnych warunkach nikt temu podołać nie jest w stanie.

Głód na Ukrainie.

CHARKÓW, 7.2. (tel. wł.) „Prawda“ donosi, że w styczniu na Ukrainie było 2.600.000 głodnych. Według zdania tej gazety do wiosny liczba głodnych dosięgnie 5 miljonów.

Ciekawe wiadomości.

— Generał Pershing nie przyjął ofiarowanego mu wojennego amerykańskiego krzyża zasługi. Wogóle generał Pershing odrzucił dotychczas wszystkie ofiarowywane mu odznaczenia.

— W Berlinie zużywa się dziennie 5,000—6,000 jajek na sporządzanie jajecznego koniaku. Czy nie są to polskie jaja, za których sztukę trzeba u nas płacić już tak wiele?

— Ostatnie oddziały angielskie które dotychczas konsystowały jeszcze w Calais opuściły to miasto.

— W departamencie Ain (Francja) około 20 procent ludności choruje na grypę hiszpańską.

— W zajmującym artystyczny świat Niemiec procesie Luli Bach nagiej tancerki zapadł wyrok, skazujący ją na miesiąc więzienia. Reżysera skazano na 8 miesiące. Winnych oskarżonych na kary pieniężne.

— Najmłodszemu synowi Wilhelma, Oskarowi, urodził się czwarty z rzędu syn.

Kronika.

Od Redakcji. Depeszę o wyborze kardynała Ratti na Ojca Św., otrzymał „Kurjer Częstochowski“ już w poniedziałek o godz. 5 m. 30 po poł.

Posiedzenie Rady miejskiej W czwartek o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny zapowiada: 3-cie czytanie projektu Gazowni.

O mleko dla dziatwy. W Częstochowie bawi p. Timbres, amerykanin, delegat Stow. Przyjaciół i misji angielsko amerykańskiej niesienia pomocy Polsce, celem zlikwidowania u nas akcji dostarczania mleka dziatwie. W sprawie tej zwołane zostało wczoraj posiedzenie przedstawicieli miejscowych instytucji społecznych, na którem omówione miały być sposoby przejęcia akcji dostarczania mleka przez społeczeństwo.

Drobni kupcy a danina. W sali Stow. kupców polskich odbyło się zebranie drobnego kupiectwa poświęcone sprawie daniny i podatku obrotowego. Przewodniczył p. Cienielski.

Na wstępie zabrał głos przedstawiciel urzędu skarbowego p. Krakowiak, udzielając obszernych informacji o wysokości sum daniny państwowej, nałożonej na stan kupiecki.

Poczem przedstawiciel Magistratu p. L. Nieprzecki zachęcał zgromadzonych kupców do wypełnienia obywatelskiego obowiązku.

W dyskusji omawiano sprawę podziału daniny, przyczem liczni mówcy podnosili kwestję niesprawiedliwego podziału daniny w zależności od patentów III kategorji, gdyż patenty te posiadają tak samo magazyny galanteryjne i zakłady masarskie w śródmieściu, jak drobni kupcy na Stradomiu lub Zawodziu.

Prezydent dr. J. Marczewski zaznaczył w rzeczowej przemowie, że aczkolwiek ministerstwo skarbu opracowało wadliwy system rozłożenia daniny na kupców, ale od płacenia daniny nie powinien się uchylać żaden z kupców w imię obowiązku Polaka obywatela.

Ostatecznie na wniosek p. Misiorowskiego postanowiono poczynić u władz skarbowych starania przez złożenie zbiorowych podań o ulgi, zaświadczonych przez specjalne komisje kupieckie.

Z Rady miejskiej.

Sprawa Biura Mierniczego.

Na wstępie poniedziałkowego posiedzenia przewodniczący zawiadomił, że r. Gottajner zrzekł się mandatu, poczem Rada miejska rozpatrywała sprawę Biura mierniczego. Radny Hłasko w przemówieniu swem uzasadniał konieczność utrzymania tej placówki, zaznaczając, że Rada miejska winna zatwierdzić 4 miljony mk. w budżecie na rok 1922, aby utrzymać tę instytucję. Biuro to posiada utensylja, wartość 4-ch miljonów mk., które to utensylja leżą bez użytku, prócz tego koszty rozpoczętych robót wynoszą również 4 miljony, a zatem chcąc uratować 8 miljonów, Rada musi uchwalić 4 miljony.

Po przemówieniu r. Hłaski Rada przyjęła budżet en bloc bez dyskusji.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 i pół wiecz.

O zmniejszenie daniny. W swoim czasie kupcy tytuniowi zwrócili się kolektywnie do Izby skarbowej w Warszawie z podaniem o przeklasyfikowanie ich z II ej kategorji podatkowej, do jakiej należą obecnie — do kategorji III-ej a to w celu zmniejszenia przypadającej na nich kwoty daninowej.

Izba skarbowa odpowiedziała na to podanie odmownie, bowiem ze względu na brak motywów prawnych nie można udzielać gremjalnych pozwoleń na przeklasyfikowanie. Natomiast istnieje możliwość udzielania pozwoleń indywidualnych, na podstawie motywów, przewidzianych w art. 38 p. 4 ustawy o daninie.

Urzędy śledcze policji państwowej. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło przy komendach policji zorganizować urzędy śledcze, które będą znajdować się w miastach, posiadających sądy okręgowe. Urzędy śledcze zależne będą bezpośrednio od władz sądowych.

Depesze walutowe. Ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowo telegraficzne, że obecnie unieważnione jest wydane w dniu 16 grudnia 1921 r. rozporządzenie co do wstrzymania przez urzędy telegraficzne depesz giełdowych, zawierających doniesienia o kursach walut.

Konkurs na pamiętniki nauczycieli. Instytut socjologiczny w Poznaniu z związku z powstaniem państwowego seminarjum w Grodnie, pragnąc zapoznać się i zaznajomić społeczeństwo z warunkami i wynikami pracy nauczycielskiej w szkolnictwie ludowem ogłosił konkurs na pamiętnik nauczyciela i nauczycielki szkoły elementarnej wielskiej lub miejskiej, przeznaczając 50.000 marek nagrody na najlepszy pamiętnik nauczycielki i taką sumę za najlepszy pamiętnik nauczyciela.

Pamiętnik powinien zawierać niemniej niż 300 stronic wielkości zwykłego zeszytu. Pamiętnik nauczycielki winien być przesłany pod adresem dr. Marja Szweykowska, dyrektorka państwowego seminarjum w Grodnie, pamiętnik zaś nauczyciela pod adresem dr. Florjan Zaniecki, Poznań, Uniwersytet. Termin nadsyłania rękopisów upływa z dniem 1 lipca r. b. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi przed 1 października r. b.

Aresztowanie dezertera. Żandarmerja w Częstochowie aresztowała dezertera Ludwika Macha, którego po aresztowaniu odesłano do wojskowego zakładu gospodarczego na Powązkach w Warszawie.

Bal zimowy. Staraniem korpusu oficerskiego 7-go pułku artylerji polowej odbędzie się dnia 11 b. m. w sali balowej hotelu „Polonia“ bal zimowy, pod protektoratem p-ni gen. Eugenjuszowej Pogorzelskiej. Początek o godz. 10 wiecz. Bilet wejścia mk. 1500.

Znaczna kradzież obuwia. Ze sklepu „Towarzystwa Francuskiego“ przy ul. Piłsudskiego w Częstochowie nr. 18, za pomocą włamania skradziono obuwie wartości mk. 295.000.

Aresztowanie. Policja aresztowała w Kłobucku Kazimierza Dłubałę, zam. we wsi Ponik. gm. Złoty Potok, za kradzież mk. 14.000 i dowodów osobistych, będących własnością Henryka Żaka, zam. w Porębie, prócz tego będąc na służbie u Chmielewskiego w Kłobucku skradł mu buty. Aresztowanego przesłano do Komendy Pol. Państw. w Będzinie.

Nasza służba. Zatrzymano Annę Wasiękę posługaczkę szpitala żydowskiego w Częstochowie — za kradzież bielizny w tymże szpitalu. Aresztowaną z dochodzeniem przesłano do Sądu Pokoju I Okręgu w Częstochowie.

Omal nie śmierć 4-ch osób.

Karkołomna jazda na saneczkach.

Już od dłuższego czasu codziennie w godzinach popołudniowych a nawet w godzinach wieczorowych młodzież i starsi jeżdżą saneczkami z pod wzgórza Jasnogórskiego ku Alei trzeciej. Jak na stosunkowo nie wielki tor saneczkowy, amatorów jazdy jest zbyt wiele i to jest po części przyczyną wypadków, które już kończyły się połamaniem nóg lub ciężkim uszkodzeniem jadących.

Specjalne posterunki policji strzegą do 8 wieczorem bezpieczeństwa i w porze późniejszej zabraniają jazdy. Amatorom karkołomnej jazdy, pomimo zakazu policji, zdarzył się w poniedziałek wypadek, który mógł się zakończyć śmiercią czworga osób. Oto o godz. 9 wiecz. na saneczkach jechały nie środkiem toru, lecz chodnikiem, co jest rzeczą bardzo niebezpieczną ze względu na liczne drzewa i słupy, dwie pary na jednych saneczkach usadowione. W pobliżu Alei trzeciej, będąc w szalonym pędzie najechali na drzewo, uderzając się głowami o drzewo. Wszyscy omdleli i z trudem zdołano ich ocucić i odprowadzić lub odwieźć do domu. Są to: Wiktor Wołek, urzędnik kolejowy, lat 20, (Ogrodowa 78), Antonina Fijałkowska lat 20 (Zielona 32). Kazimierz Błaszczyk lat 19 (Stawowa 7) i Marjanna Piekarska lat 20 (ul. Stawowa).

Policja winna bezwzględnie pociągać do odpowiedzialności tych, którzy nie stosują się do przepisów.

Wilki przemycają mięso do Niemiec.

Rodzina Wilków na ławie oskarżonych. — Sensacyjne aresztowanie świadka.

We wsi Bierzeń, gm. Węglowice zamieszkuje rodzina Wilków, złożona z ojca Franciszka, sołtysa wsi i czterech synów: Piotra, Adama, Józefa i 15-to letniego Wilka Stanisława. Mieszkając w pobliżu granicy, rodzina Wilków miała możność przemycania mięsa do Niemiec, co jej się udawało bezkarnie.

Podczas pamiętnych pożarów lasów w okolicy Herbów w sierpniu r. ub., gdy stary Wilk, jako sołtys polecił mieszkańcom wsi Bierzeń pospieszyć na ratunek lasów i kiedy go kilku mieszkańców nie usłuchało, usiłował nieposłusznych odpowiednio ukarać.

W odpowiedzi na to przez zemstę zawiadomiono władze, iż rodzina Wilków trudni się przemytnictwem mięsa — co mu udowodniono.

W poniedziałek Franciszek Wilk i synowie jego: Piotr, Adam, Józef, oraz 15 letni Stanisław zasiedli na ławie oskarżonych. Po przesłuchaniu oskarżonych i świadków oraz przemówieniach prokuratora i obrońców adw. Mężnickiego i Konarskiego, sąd wydał wyrok, mocą którego: Franciszek Wilk, sołtys i syn jego 15 letni Stanisław, w imieniu których obronę wnosił adw. L. Mężnicki zostali uniewinnieni, natomiast Wilków: Piotra, Adama i Józefa, (obrońca adwokat Konarski), skazano na karę po sześć miesięcy więzienia każdego.

Podczas rozpraw zaszedł bardzo charakterystyczny wypadek. Oto jeden ze świadków Józef Bryła, zeznając po złożeniu przysięgi, zapytany o pewien szczegół oświadczył, że jest dobrze poinformowany, gdyż trudnił się również przemytnictwem. Na skutek takiego oświadczenia, potwierdzonego w dodatku przysięgą, sąd polecił niezwłocznie świadka aresztować. Wywołało to na sali wielką sensację, gdyż jest to istotnie wypadek dość rzadki.

Polski genjusz śledczy.

Konkurencja dla Sherloka Holmesa.

Publiczność polska powita niewątpliwie z zadowoleniem wiadomość, że na horyzoncie naszej policji ukazała się nowa gwiazda śledcza, znakomity detektyw nazwiskiem Bruno Wrzecion. Młody ten człowiek zajmujący się z amatorstwa kryminalistyką, jeszcze za czasów okupacji zwracał uwagę swemi zdumiewającemi zdolnościami śledczemi, które jednak wobec niechętnego stosunku do niemieckiej „Kaiserlich-Deutsche Polizei“ nie mogły być całkowicie wyzyskane.

Faktem jest, że w wielu zagadkowych sprawach jak np. zabójstwo Grobickiej, Wrzecion okazał taki talent, że tylko pełne niepokoju przeciwdziałanie policji okupacyjnej, uniemożliwiło aresztowanie sprawców. W głośnej sprawie zniknięcia Kurnatowskiej nadzwyczajny talent obserwacji i dedukcyjne wnioskowania doprowadziły do znalezienia zwłok zaginionej. W pamiętnej kradzieży kosztowności (ikony i czapki Monomacha) z grobu archireja Jeromina na cmentarzu wolskim, Wrzecion przyczynił się głównie do wykrycia prawdy. W szeregu nowych spraw, wynikłych już za czasów niepodległości, jak fałszerstwa 1000 markówek, głośnej afery szpiegowskiej i tysiąca innych, które do wiadomości ogółu nie doszły, Wrzecion okazał intuicję śledczą przechodzącą to wszystko, co w kryminalistyce dotąd podziwiano.

Ogromne zdolności umysłowe, gruntowna wiedza fachowa, a przedewszystkiem przedziwny talent obserwowania i kojarzenia faktów, wobec znakomitej zdolności dedukcyjnego wnioskowania czyni — zdaniem fachowców — z Brunona Wrzeciona postać przewyższającą w swym zakresie słynnego na obu półkulach Sherlocka Holmesa. Dziś Bruno Wrzecion prywatny detektyw jest mimo swych 25 lat ostatnią instancją dla powag naszej policji śledczej zarówno oficjalnej, jak i prywatnej.

Przygody Brunona Wrzeciona są tak ciekawe, zdumiewające i pouczające, że

grono przyjaciół jego — postanowiło je ogłosić drukiem i podać do wiadomości ogółu. Niewątpliwie będą one rozchwytywane przez czytającą publiczność.

Co robić, aby żyć 100 lat?

Co mówi 100-letni starzec.—Sztuka długiego życia. — Pić jaknajwięcej mleka.—Spać 10 godzin!— Nie palić i nie pić!—Nie siadać na bujających krzesłach. — Mleko i jeszcze raz mleko!

Sto lat życia, to piękny wiek i nie każdy może się pochwalić taką tężyzną organizmu, która mu pozwoliła na wiek Matuzalema. A jeśli nawet uda się to komuś dożyć tej setki lat, to stuletni starcy są zwykle tak zmęczeni życiem, iż czekają kiedy śmierć ich wybawi od tej męczarni.

Amerykańskie pisma donoszą jednak o pewnym lekarzu, w wieku 100 lat, który cieszy się taką świeżością ducha i ciała, iż niejeden z mężczyzn o połowę wieku odeń młodszy, mógłby pozazdrościć tej świeżości i czerstwości.

Dr. Smith wygłosił świeżo w pewnem towarzystwie w Nowym Jorku odczyt o sztuce, jak dożyć późnego wieku w czerstwym zdrowiu. Całą godzinę mówił 100 letni lekarz stojąco o tym zajmującym temacie, a wskazówki jego, jak żyć należy, streszczają się w następujących zarysach:

Dożyć późnego wieku może każdy, kto wie, jak żyć należy. Każdy człowiek z natury zdrowy, o silnej konstrukcji fizycznej i umiejący przystosować do przyrody swój sposób życia, może łatwo życie swe przedłużyć w dwójnasób ponad przeciętną miarę 60 lat.

Mając lat 99 i 7 miesięcy, można być jeszcze tak ruchliwy, jak człowiek zupełnie młody, a mogę tak twierdzić, bo właśnie liczę sobie tyle lat.

Oto system życia szczęśliwego starca. Trzy godziny codzień spędza on przy swej maszynie do pisania, na której kończy właśnie pamiętniki swego życia, w których podaje swe praktyczne doświadczenia, jak postępować należy, by długo żyć.

„Jedz mięso. Pij tak wiele mleka, ile tylko możesz, a gdy ci nie smakuje, to wtedy je pij. Po każdym obiedzie i kolacji śpij 10 do 15 minut. Śpij dziennie 10 godzin. Jeśli pogoda na to pozwala, nie omieszkaj spać przy otwartych oknach. Nie pal cygar ani papierosów. Żadnych podniecających środków, żadnej kawy czarnej, ni herbaty.

Trzymaj się zdala od alkoholu. Nigdy nie siadaj w bujające się krzesło, lenistwo i brak zajęcia to pierwszy krok do grobu. Przedewszystkiem staraj się żyć życiem naturalnem, strzeż się wszelkich głupstw życiowych.

Trzeba jednak dodać, że Dr. Smith należy do organizacji fizycznych, niewątpliwie bardzo silnych dziedzicznie, skoro matka jego dożyła 97 lat życia, zaś brat 100 lat i jednego miesiąca. Ale Dr. Smith jako dziecko i młody człowiek aż po 60 rok życia był zawsze bardzo słabowity. Wtody zaczął pić dużo mleka i to radykalnie zmieniło jego stan zdrowia.

Nie rozumiem, czemu ludzie piją tak mało mleka. Mleko jest najpoważniejszym środkiem żywnościowym dla ludzkiego organizmu. Są wprawdzie ludzie co twierdzą, że nie mogą przełknąć jednej kropelki mleka. Ale to nonsens. Gdy człowiek pije mleko, przyzwyczaja się do tego. Zresztą siła woli to najważniejsza. Musi ona pokonać materję. Siłą woli możemy przedłużyć nasze życie.

Zdaleka i zbliska.

— Pęknięcie ziemi w Lublinie. Mieszkańcy domów przy ul. Pięknej w Lublinie byli zaalarmowani silnym przeciągłym hukiem. Okazało się, że huk był wywołany pęknięciem, skutkiem silnych mrozów, ziemi wzdłuż wspomianej ulicy, na długości kilkudziesięciu metrów.

Jak władze wojskowe rujnują rzemieślników polskich.

Z Ostrowia łomżyńskiego otrzymuje „Gaz. Por." następującą skargę:

Kierownictwo rejonu inż. i saperów w Łomży nadesłało do magistratu m. Ostrowia pismo o składanie ofert na roboty konserwacyjne w garnizonach. Czy rzemieślnicy polscy, mogą jednak podjąć się takich robót niech odpowiedzą na to niżej podane fakty:

Po wypędzeniu bolszewików, gdy ogłoszono licytację na remont zniszczonych koszar, zebrało się kilku rzemieślników, złożyli ofertę i po bardzo niskiej cenie robotę wykonali. Dni 15 grudnia 1921 r. komisja roboty przyjęła. Rachunki złożyliśmy do Nadzoru w Komorowie, a po zlikwidowaniu tego urzędu do zarządu rejonowego w Siedlcach. Obiecano wypłacać zaraz po przyjęciu robót przez komisję, a tymczasem wlecze się to z miesiąca na miesiąc.

Rejony D. O. G. obiecują wypłacić, a jednak do dnia dzisiejszego nie wypłacono. Uwięziony większy kapitał doprowadził nas do ruiny i uniemożliwił prowadzenie robót nadal. Byliśmy u posłów w Sejmie, w min. spr. wojsk. Wszędzie mówią, że sprawa jest na dobrej drodze, a jednak mk. 1.200.000 już rok nam nie płacą.

Zwracamy się więc do naszej gazety, może wyższe władze przeczytają i wreszcie sprawę załatwią.

B. Sosnowski, J. Wagner, A. Łut, A. Wagner.

Karnawał w Warszawie.

Karnawał warszawski w ten sposób opisuje jedno z pism:

Kto był na ostatniej reducie zdemobilizowanych—musiał przyznać, że cały dotychczasowy karnawał nie dostarczył takiego przeglądu wspaniałych i oryginalnych kostjumów, jak właśnie ta noc wykwintnej zabawy wojskowej.

Już przed jej nastaniem chodziły po mieście wersje, że dla Messalki, która miała występem swoim tanecznym zainaugurować program, szyje Żmigryder specjalny kostjum za 200 tys.—niestety nie oglądała go reduta, gdyż wysoka gorączka nie pozwoliła artystce opuścić łóżka wów wieczór. I w innych pracowniach kostjumerskich przygotowywano się na gwałt na tę noc. W „Polskiej Fabryce Odzieży" która otworzyła teraz specjalny swój dział dla scen Teatrów stołecznych, wrzało nad wykończeniem kilkunastu kostjumów, z których najbardziej oryginalny — kostjum indjanki—zdobył pierwszą nagrodę na reducie. Nagrodzona na artystka teatrów miejskich p. Kościeszańska, otrzymane kandelabry złożyła natychmiast na cele Komitetu.

Panie z Komitetu gospodyń postarały się o cały szereg pomysłowych kostjumów i wystąpiły w nich przy swoich stolikach na zabawie.

Autentyczny, przywieziony z Japonji kostjum miała na sobie porucznikowa Juszkiewiczowa, rozdzielająca prawdziwą herbatę japońską w specjalnie umeblowanym również autentycznemi sprzętami z Japonii kiosku, wespół z p. Ożarowską. Naprzeciw w stylowym pawilonie i w ślicznych kostjumach markiz w stylu Ludwika XIV raczyła artystycznemi bombonierkami maj. Wąsowiczowa wraz z p. Pętkowską.

Trzecia markiza, inżynierowa Stalingierowa, czynną była przy bufecie, gdzie gospodarzyły także symboliczne cztery pory roku: powabna wiosna — doktorowa Tomkiewiczowa, lato—w łowickim stroju i z kłosami w ręku — artystka Le Brun, jesień—p. Stokowa i królewska zima—żona konsula Mahlera.

— Jak Cymbalista uwiódł żonę. W Sobotowie, w powiecie stanisławowskim, żyła rodzina Korostila, zamożna i w dostatku. Gospodarz, Jan Korostil, 28 lat liczący i żona Katarzyna, przystojna, słusznego wzrostu szatynka—tworzyli jakby dobraną parę.

Próg chaty Korostilów przystąpił niebawem ten trzeci, O. Cymbalista, włościanin, zamieszkały w Bołszowie, w powiecie rohatyńskim i odrazu podbił serce nadobnej Kasi. Cymbalista ujął ją dla siebie do tego stopnia, iż postanowiła porzucić dom męża i frunąć z kochankiem w świat szeroki.

Podczas nieobecności męża, który wyjechał na kilka dni za sprawunkami, zjawił się znów w jego chacie Cymbalista i po naradzie z Kasią, postanowili uciec razem z Sobotowa. Kasia spakowała garderobę, a C. zabrał z kufra 800 dolarów, jakie tam przechowywał Korostil i oboje wyjechali.

Mąż po powrocie, gdy zauważył, co w czasie jego nieobecności zaszło w chacie, udał się do Policji i prosił o wysłanie listów gończych za zbiegłą z kochankiem żoną.

Opowiadał na posterunku, iż oboje umknęli albo ku granicy bolszewickiej, aby udać się do Rosji, albo na zachód, gdyż Cymbalista nieraz objawiał zamiar wyjazdu do Kanady. W ślad za parą kochanków pomknęły tedy telegramy ze szczegółowym rysopisem obojga zbiegów i podaniem miejscowości, w których mogli się oni po drodze zatrzymać.

Czy para, Ołeksa i Kasia, osiądą na przygotowanej przez policję mieliźnie—najbliższy czas wykaże.

Rozmaitości.

(—) Zwalczanie raka. Lord Atholstan z Montrealu, w Kanadzie, ofiarował 100 000 dolarów, jako nagrodę dla tego lekarza, który wynajdzie sposób radykalnego leczenia raka bądź to drogą chirurgiczną, bądź w inny sposób.

Idąc za tym przykładem, sir William Veno z Manchesteru ogłasza, że ofiaruje ze swej strony 50.000 dolarów (10.000 funt. sterl.) temu, kto w ciągu pięciu lat najbliższych zdoła przedstawić królewskiemu kolegjum lekarzy i chirurgów w Londynie skuteczny sposób wyleczenia raka bez uciekania się do operacji.

Romantyczna historja.

Niedawno przybyła do Lwowa z Charkowa pani B., żona tamtejszego adwokata i artystka. Piękna pani w tradycyjny wieczór Sylwestrowy znalazła się w restauracji hotelu Żorża, gdzie zwróciła na siebie uwagę pewnego obywatela. Ten zawarł z nią znajomość, gdy nastała 12 godzina a z nią nadeszła i zmiana roku obywatel dyskretnie włożył do torebki pani B. banknot 100-dolarowy z życzeniem, „aby w ciągu nadchodzącego roku dużo takich banknotów spływało śladem pierwszego".

O czem dalej mówiono—usuwa się z pod wiadomości reportera, w każdym razie po wyjściu z restauracji hotelowej we dwoje, obywatel starał się odprowadzić nadobną charkowiankę do jej mieszkania a gdy ta w ten sposób na to zgodzić się nie chciała, odprowadziwszy ją do bramy domu, poszedł jak niepyszny. Piękna pani z Charkowa wyjechała tymczasem ze Lwowa na prowincję, do znajomych—hojny „dolarowy" obywatel począł żałować swego Sylwestrowego daru i zwrócił się do policji z żądaniem interwencji, gdyż — jak oświadczył—dał ów 100-dolarowy banknot charkowiance jedynie na przechowanie".

Policja skierowała naturalnie całą sprawę na drogę sądową, wątpić jednak należy by ów obywatel i piękna charkowianka swój spór dolarowy chcieli rozstrzygać na sali sądowej.

Kinematografy monarchów.

Jak ex-cesarz Wilhelm patrzy na swe dobre czasy w... kinematografie.

Niedaleki jest może czas—pisze paryski „Exselsior",—że w nowych domach mieszkalnych urządzane będą sale kinematograficzne na użytek lokatorów i stanowić będą tak nieodzowną część komfortu nowoczesnego, jak np. łazienki.

Na razie jednak mogą pozwolić sobie na ten komfort monarchowie, którym stanowisko zwykle nie pozwala uczęszczać do lokalów publicznych, choć rozumieją całą ważność kinematografu.

Król Alfons XIII posiada kinematograf tuż obok swego gabinetu pracy. Odbywają się tam często przedstawienia kinematograficzne dla króla, jego rodziny i dostojników dworskich, obejmujące zdarzenia najwybitniejsze na całym świecie.

Król hiszpański jednak nie jest pierwszym, który urządził w swym pałacu kinematograf.—W Anglji niema żadnej rezydencji królewskiej bez kinematografu. Podobno przytem królowa Aleksandra jest jedną z najgorliwszych zwolenniczek tej rozrywki. Nie tyle zato dla zabawy, ile z potrzeby, kinematograf dostał się też do Watykanu. Jak wiadomo, od chwili zajęcia Rzymu przez wojska włoskie w 1870 roku, papieże nie opuszczają murów watykańskich. Dzięki więc tylko kinematografowi, zmarły właśnie Ojciec św. Benedykt XV, mógł być świadkiem chwil wybitnych kroniki światowej.

I były cesarz niemiecki posiada na wygnaniu, w zamku Doorn, kinematograf. Ale upodobania kinematograficzne tego monarchy mają charakter zupełnie odrębny. Oto Wilhelma II, interesują więcej obrazy przeszłości, niż z chwili obecnej. Z największą przyjemnością przypatruje się obrazom uroczystości, przeglądów wojska i t. d., w których sam uczestniczył, jako cesarz i król, a jak sądził, też przyszły władca świata.

Co za myśli muszą przybiegać w chwilach takich pod czaszką byłego monarchy. Widzi teraz naocznie, ku jakiej przepaści dążyli jego huzarzy, galopujący na filmach wydobytych z zapomnienia.

Ważne rozporządzenie. Magistrat m. Częstochowy wydał rozporządzenie, którego mocą wszyscy mężczyźni, urodzeni w latach od 1902 do 1890 włącznie, (bezterminowo urlopowani, zdemobilizowani lub otrzymali odroczenie), winni otrzymać zezwolenie Magistratu (Dąbrowskiego 10 pokój nr. 7) na wyjazd. Przyjeżdżający zaś muszą zameldować się w ciągu 24-ch godzin w Magistracie lub w P. K. U. u oficera ewidencyjnego.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"